

Rozdział 8 Boże pełnomocnictwo

Przeczytajmy 1 wiersz 18 rozdziału Objawienia św. Jana: "Potem widziałem innego anioła zstępującego z nieba, który miał wielkie pełnomocnictwo, i rozjaśniła się ziemia od jego blasku". Chciałbym, abyśmy zwrócili szczególną uwagę na to, co otrzymał anioł. Co go predysponowało do tego, że gdy przyszedł na ziemię, to rozjaśniła się od jego blasku? Chciałbym, abyście rozważali to w swoim doświadczeniu przebywania z Panem. Anioł, o którym pisze Jan miał pełnomocnictwo od Boga! Mógł przyjąć inny i powiedzieć: "Ja przychodzę od Boga", ale bez tego pełnomocnictwa ziemia pozostałaby ciemną. Bóg przyznaje się tylko do tych, których Sam posyła, i tylko im daje świadectwo. Bóg, udzielając komuś pełnomocnictwa, pozwala mu działać w Jego imieniu. O innym aniele, który miał prowadzić Izraela po pustyni, Bóg mówi: "W nim zamieszka Moje imię. Macie mieć bojaźń przed nim, macie mieć szacunek. Jeżeli nie będziecie go słuchać, on uczyni wam to wszystko, o czym was przestrzegałem, gdyż w nim jest Moje imię". Anioł, o którym przeczytaliśmy także miał pełnomocnictwo, a więc miał prawo podejmować decyzje w imieniu Boga. Decyzje, które zawsze były konsultowane z Bogiem. Jako pełnomocnik zawsze przeprowadzał rozmowę najpierw z Bogiem. Dopiero po usłyszeniu Słowa od Boga występował w Jego imieniu. Tak samo każdy ambasador jest pełnomocnikiem swego kraju, który sam z siebie nie ma prawa podejmować decyzji, jeżeli nie został do tego uprawniony. Najpierw dorasta do tej roli w swoim kraju. Ambasadorem może zostać dopiero wtedy, gdy sprawdził się w różnych sytuacjach związanych z interesami kraju, którego jest obywatelem. Gdy był młody wzrastał pod opieką tych, którzy przed nim dorośli do tego, aby troszczyć się o jego dobro. Teraz, gdy dorósł, zajął ich miejsce po to, aby inni pod jego troskliwą opieką mogli wzrastać w kraju, który on reprezentuje pośród innego narodu. Takie pełnomocnictwo Bóg daje tym, którzy pośród świata ciemności zostali poddani wstępnej próbie należenia do Chrystusa Jezusa i po przejściu jej nadal całym sobą należą do Niego. Czy rozważaliście to kiedyś w swoim sercu, że człowiek, który nie przeszedł próby i nie otrzymał pełnomocnictwa nie należy w pełni do Boga². Każdy ma czas aby wzrastać. Jezus miał taki czas³ i Jego uczniowie również mają⁴. Jednak po tym czasie, zgodnie ze wzrostem Bożym⁵, każdy musi wejść w pełne pełnomocnictwo Boże⁶. Kto z powodu lenistwa duchowego nie dorasta do tego, aby otrzymać pełnomocnictwo od Boga Pokoju, ku działaniu Bożemu dla innych, ten musi służyć diabłu⁷. W jakiś sposób i tak musi służyć Bogu, bo Bóg może się nim posłużyć w tej czy innej sprawie, ale nie jest to człowiek uratowany i zbawiony. Pełnomocnictwo otrzymują dorośli w wierze synowie, którzy zostali zrodzeni z Ojca i dziedziczą razem z pierworodnym Synem Bożym, Jezusem Chrystusem, ku temu, aby prowadzić innych wzrastających synów, którzy poznali prawdę Bożą przez Ducha Świętego, do pełnego pełnomocnictwa.

Jak ważne jest to, czy idziemy z pełnomocnictwem i czy Bóg Pokoju potwierdza to, że jesteśmy Jego. Wiecie, że można mówić o sobie wielkie rzeczy, ale jeżeli nie jestem pełnomocnikiem Boga, to czymże ja jestem? Jestem jak strach na wróble, który chce straszyć, ale wystarczy go pchnąć, aby okazało się, że nie ma mocy. Wszyscy pełnomocnicy Boga szli w działającej w nich mocy i ludzie nie mogli ich zabić, dopóki Bóg miał ich jako Swoich pełnomocników w Swojej sprawie. Bóg Swoją mocarną dłoń prowadzi wszystkich Swoich pełnomocników. Na czym polega doświadczenie człowieka? Czy zdajesz sobie sprawę, że możesz zrobić tylko to co powie Bóg, że jako pełnomocnik od Boga nie możesz wydawać własnej decyzji w żadnej sprawie? Możesz wydawać tylko taką decyzję, jaką wydaje Bóg, Który posłał ciebie w Chrystusie Jezusie, jako Swego pełnomocnika prowadzonego przez Ducha Świętego. Jezus Chrystus, jako pełnomocnik Ojca, przyszedł na ziemię i powiedział: "Ja Sam z Siebie nic nie biorę, daję wam tylko to, co wcześniej dał Mi Ojciec. Jestem

pełnomocnikiem Ojca, posłanym do was, aby wam objawić Jego imię". Jezus, jako pełnomocnik, nie mógł nic dodać do tego, co chciał uczynić Ojciec, ani nic z tego ująć. Był odpowiedzialny przed Ojcem, który Go posłał, za pełne wykonanie zleconego Mu zadania i Ojciec potwierdzał, że to jest Jego Syn, pełnomocny we władaniu. Wypędzał złe duchy, dawał uczniom moc wypędzania złych duchów i uzdrawiania ludzi. Był pełnomocnikiem od Boga i wszystko czynił w imieniu Ojca. Ten tylko może występować w czyimś imieniu, kto został do tego uppełnomocniony. Aby mógł dokonać czegoś w imieniu tego, który go posłał, musi mieć świadectwo potwierdzające, że ma pełnomocnictwo. Mógłbyś pójść dzisiaj do banku i powiedzieć: Ten i ten bogacz mnie przysłał, proszę mi wypłacić milion dolarów. Nic z tego nie będzie. Co innego, gdybyś miał rzeczywiście potwierdzenie, że ten ktoś uprawomocnił cię do korzystania z tego, co posiada na swoim koncie; wtedy jest inaczej. Rozważajmy to jako coś co decyduje o tym, czy świadectwo należenia do Boga jest w nas, czy go nie ma.

Czy myślicie, że gdybym dzisiaj wmówił sobie, że nazywam się Kwaśniewski i jestem prezydentem Polski to czy rzeczywiście byłbym nim? Ale gdybym nim był rzeczywiście, mógłbym wejść do pomieszczenia przeznaczonego dla prezydenta i mógłbym tam przebywać, ponieważ jako prawdziwy prezydent stałbym się pełnomocnikiem Polaków, aby zarządzać w ich sprawie. Widzicie więc wyraźnie, że musiałbym być wybranym na to stanowisko przez tych, którzy mają prawo mnie tam umieścić, uznając, że wcześniej sprawdziłem się i godzien jestem pozycji prezydenta Polski, prawda? Boży wybór to jest coś, co uczyniło nas ludem pełnomocnym do tego, aby występować w imieniu Boga. Czy bojaźń, szacunek, wdzięczność i uwielbienie jest czymś normalnym w codziennym naszym pielgrzymowaniu i słuchaniu tego, co mówi Pan, aby niczego nie ująć i niczego nie dodać? Czy jest to tylko swawolne bieganie chłopców i dziewczynek na podwórku, którzy w ogóle nie przejmują się pełnomocnictwem, mówią co chcą, robią co chcą i jeszcze żądają, aby Bóg im to potwierdził. Jest to niemożliwe. Dlatego jest tylu pogubionych ludzi, którzy uznają się za chrześcijan, chociaż nie mają pełnomocnictwa. Słowo chrześcijanina jest dla Boga słowem Jezusa, gdyż w Jego imieniu chrześcijanin je wypowiada, a Bóg potwierdza wszystkie słowa, które są wypowiedziane w imieniu Jezusa, innych nie. Pełnomocnikiem Boga nie może być każdy kto zechce. Do pełnomocnictwa Bóg przeznaczał tych, których Sam powołał i wybrał w Jezusie Chrystusie. Wybrał anioła i posłał dając mu pełnomocnictwo. Spośród wielu aniołów wybrał jednego, któremu dał pełnomocnictwo, aby przyszedł na ziemię i zrealizował to, co chciał Bóg. Jak wielkie ma to dla nas znaczenie. Jak myślicie, jeśli Paweł sam zdecydowałby w jakimś momencie - od dzisiaj służyć Chrystusowi - i poszedłby służyć, to czy wydarzyłyby się te same rzeczy, jakie się dokonały przez apostoła Pawła, który otrzymał pełnomocnictwo od Jezusa Chrystusa: "Pójdiesz i zanieś Moje imię przed wszystkie narody"? Czy byłyby to taka sama służba? Nie! To byłyby dwa rodzaje ludzi. Jeden, który sobie coś wymyślił i drugi, który otrzymał to, o czym nawet nie myślał. Ten pierwszy nie byłby w stanie nic wielkiego zrobić, najwyżej po drodze zamordowałby iluś ludzi ze złości spowodowanej tym, że oni nie chcą robić tego, co on uważa za właściwe. Ten drugi potrafił oddać całego siebie Jezusowi Chrystusowi i Kościołowi, chociaż tak wiele cierpiał z tego powodu. Zdolność i pełnomocnictwo wypływające z łaski Bożej, w której nieustannie trwał apostoł Paweł, uczyniło go zdolnym w Chrystusie nieść brzemiona innych. Może dzisiaj mało kto się przejmuje tym pełnomocnictwem łaski Bożej. Wielu ma dużo dobrych pomysłów dla Kościoła, ale czy Bóg je potwierdza? Czy rzeczywiście życie tych ludzi jest życiem pełnomocników, którzy z łaski Bożej trwają w pokoju i w uświęceniu Chrystusowym, i zachęcają do tego innych wierzących? Czy oni ubierają się tak, jak chce Bóg - w Chrystusa? Czy chodzą przyobleczeni w Chrystusa, jako pełnomocnicy Boga, pielgrzymujący w Duchu Chrystusowym? Czy tylko tak przyodziani chcą się poruszać po tym świecie? Bez tego przyobleczenia nie można być pełnomocnikiem Boga. Bóg nie da pełnomocnictwa staremu człowiekowi, musi być to nowy człowiek przyobleczony w Chrystusa,

który w sercu swoim ma jedno wielkie pragnienie - zrealizować Bożą wolę. Jeżeli człowiek wypadnie z tego miejsca "w Chrystusie", Bóg odbiera mu pełnomocnictwo, już go nie będzie potwierdzał. Człowiek może jeszcze z rozpędu czynić różne rzeczy, lecz Boga w tym już nie będzie. Takimi są ci, którzy wrócili do wymiocin swoich, którzy wiele poznali, lecz już nie potrafią według tego żyć. Ich pobożność pozostała za nimi, nie ma w nich mocy pełnomocnictwa, a więc już nie mogą żyć w Boży sposób. Stracili to przez własną głupotę, sprzedali za coś tak jak Ezaw. Pełnomocnictwo jest dane ludziom, którzy zostali wyrwani przez Boga spośród świata ciemności. Ich serca zostały odmienione na nowe, w których zostało zapisane prawo Boże i mogli wyjść jako prawdziwi pełnomocnicy. Ich modlitwa jest modlitwą żarliwą, ich szukanie Boga jest prawdziwe, ich stosunek do ludzi jest Boży. Jeżeli tego nie ma, nie ma pełnomocnictwa. Jest to coś, co chce się upodabniać do pełnomocnictwa, ale nie jest pełne oddania się Bogu w Jezusie Chrystusie. Takimi byli uczniowie, chodzili przy Jezusie, widzieli wielkie rzeczy, pewne rzeczy się przez nich dokonywały, ale pełnomocnictwo posłania do wszystkich narodów na nich jeszcze nie spoczęło, gdyż nie byli jeszcze gotowi. Kiedy Jezus tchnął na nich Ducha i powiedział im o Bożej obietnicy? Wtedy, kiedy wstał z martwych. Wtedy otworzyła się możliwość, aby człowiek otrzymał pełnomocnictwo w imieniu Jezusa i poszedł w Jego miejsce głosić w mocy Bożej pojednanie z Bogiem Pokoju przez Chrystusa Jezusa.

Otrzymaliśmy, jako pełnomocnicy Boży, moc zarządzania według mądrości Bożej w duchowych rzeczach. Doświadczamy na sobie samych, jak to zarządzanie zbiega się z pokorą, z uniżeniem, z cichością, z poddaniem, gdzie człowiek zarządzający nie jest panem, lecz zamienia się w sługę. Pełnomocnictwo czyni go usługującym, a nie tak jak w świecie - zarządzającym. Pełnomocnika rozpoznaje się po jego życiu, bo Bóg potwierdza, że to jest Jego pełnomocnik wtedy, kiedy stał się on sługą wszystkich. Jest niemożliwe, aby człowiek, który chodzi z Bogiem pozostał nadal człowiekiem dumnym, zatwardziałym, upartym i nieposłusznym.

Codziennie Bóg wydaje nowe pełnomocnictwo w Jezusie Chrystusie. Jeżeli rozpoczynasz ten dzień umarły dla wszystkiego, Bóg mówi: "Żyj dla Jezusa, daję ci pełnomocnictwo na ten dzień". Wyruszasz w ten dzień jako inny człowiek, który zna swojego Boga i wie, że On ma moc dokonać wszystko co zamierzył i że twoje słowo ma dla Niego wielkie znaczenie, gdyż przeżywasz przyoblekającą cię świętość, która nie pozwala ci chodzić własnymi drogami, lecz ociera cię o ciemności powodując tarcie, bój i walkę. Jest to dobry bój i tylko pełnomocnik Boga wychodzi do tego boju w światłości Chrystusowej. Wszystko inne jest mistyfikacją. Świadome zwycięstwo nad diabłem mają tylko pełnomocnicy, gdyż oni zwyciężają świadomie diabła przez krew Jezusa Chrystusa. (Dorastające z przeznaczeniem ku pełnomocnictwu dzieci Boże również zwyciężają diabła dzięki krwi Jezusa Chrystusa, ale ich zwycięstwo nie łączy się jeszcze z pełną świadomością wydarzeń, które odbywają się na obliczu ziemi i nieba). Walka pełnomocników Bożych jest walką zwycięską, gdyż ich życie napelnione jest mocą Bożą. To jest rzeczywistość, w której poruszają się pełnomocnicy Boży. Każdy pełnomocnik, który wypadł z tej rzeczywistości wie co stracił. Z łaski Bożej może jedynie wrócić do utraconego pełnomocnictwa. Niech wraca do niego jak najszybciej. Gdy szedł jako pełnomocnik nie było takiej rzeczy, której nie postawiłby przed Bogiem i nie zrobiłby tak, jak chce Bóg. Nie było żadnego przypadku, w którym zrobiłby coś wbrew Bogu dlatego, że bał się bardziej ludzi niż Boga. We wszystkim pytał Boga: "Czy to jest według Twojej woli, Ojczy? Jeżeli tak, to tak zrobię. Jeżeli nie, nie zrobię". To był człowiek, który jako pełnomocnik Boga konsultował wszystko z Bogiem, nie czyniąc nic sam z siebie. Jeżeli zaniedbał konsultację swoich działań z Bogiem, odebrane mu zostało pełnomocnictwo. Bóg może jeszcze posłużyć się nim w jakimś momencie, ale on jako człowiek nie jest już pełnomocnikiem, gdyż nie konsultuje swego życia z Bogiem. Dlatego słyszycie o tych ludziach, którzy wypędzali demony,

uzdawiali ludzi, mieli proroctwa, a Jezus mówi do nich: "Nie znam was i nigdy was nie znałem. Wy którzy czynicie bezprawie, straciliście pełnomocnictwo i nie należycie do Mnie; odpadliście od łaski". Pan Jezus zna tylko tych, których zna Ojciec jako wypełniających Jego wolę.

Zobaczcie, jak ważne jest, aby być pełnomocnikiem Boga. Chodzi o to, aby On mógł przemawiać przeze mnie i aby to mnie nie zabiło, jako nieprzygotowanego do napełnienia Słowem Boga, ale ożywiło. Czy doświadczacie tego? Tak, to jest ważne w waszym życiu, czy mówicie to, co mówi Bóg i czy Bóg może potwierdzić to co mówicie? Czy jesteście ludźmi, którzy nie handlują Słowem Bożym? Czy całe swoje życie oddaliście w ręce Jezusa i zachowujecie się bogobojnie? Jak myślicie - jak Jezus zachowywał się przed Ojcem? Szanował Go i czcił. Jako pełnomocnik zawsze przychodził do Ojca. Z Nim konsultował również wybór dwunastu apostołów. "Kogo mam wybrać, Ojcze?" - modlił się całą noc i kiedy przyszedł do uczniów wiedział już, którzy mają być. Powiedział do nich: "Ty, ty ... i ty zostaliście wybrani". Jednym z dwunastu był ten, który miał Go wydać. Jezus wiedział o tym, ale wybrał i jego. Wszystko było skonsultowane z Ojcem i dlatego Ojciec do końca potwierdza: "Oto Syn Mój umiłowany, w którym znalazłem Swoje upodobanie". Gdyby Jezus stracił pełnomocnictwo ulegając diabłu, który Go kusił na pustyni, straciłby też tę pełną opiekę Boga. Jezus mówi: "Nie samym chlebem żyje człowiek, ale każdym słowem, które pochodzi z ust Pańskich". Diabeł nie mógł skusić Jezusa poddanego Ojcu we wszystkim.

Zobaczcie! To co mówię dzisiaj jest bardzo ważną rzeczą. Jak postępują współcześni chrześcijanie? Co zrobiliśmy z wiarą w Boga, z pełnomocnictwem chodzenia w mocy Boga, w mocy Ducha Świętego, Ducha uświęcenia? Dzisiaj ludzie nie pouczeni przez tego Ducha często nie wiedzą jak się zachowywać przed Bogiem, nie mają świadomości przed Kim stoją. Bóg dla nich jest abstrakcją, gdyż nie mają nawet pojęcia o dorastaniu do pełni Chrystusa i przyjmowaniu pełnomocnictwa. Bóg dla nich jest kimś, kto ma się zatroszczyć o ich cielesne bytowanie na ziemi, ale nie jest Bogiem wydającym rozkazy i rzetelnie sprawdzającym, czy one są wykonywane. I co zrobić z takimi ludźmi? Wielu z nich, niestety, jest zbyt leniwych, aby sprawdzić według Biblii czy tak się rzeczy mają, jak im głoszą ich nauczyciele. Niektórzy pragną poznać prawdę, ale niestety dają się zatrzymać fałszywemu wskazaniu swoich nauczycieli na fragment z 2 Listu Piotra, 3 rozdziału od 15 do 18 wiersza, lub straszeniem tak zwanymi "Bożymi restrykcjami"¹. Ci leniwi są przyrównani w Biblii do bydła przeznaczonego na rzeź lub do ślepych prowadzonych przez ślepych. Nie poznali Jezusa - jakie to jest straszne - nie poznali Jezusa, bo nie mieli czasu zainteresować się, jakie owoce znamionują drzewa Boże, a jakie drzewa diabelskie; kogo powinno się słuchać, a od czyjego głosu należy uciekać. Pan Jezus mówi: "Pójdźcie do Mnie wszyscy, którzy jesteście Mnie spragnieni i słuchajcie Mego głosu, a nie zawiedziecie się, gdy z miłością zachowacie Go w swoich sercach, jako Moje Słowo. Ono uczyni w was to z czym je do was posłałem, bo za Nim stoi Moje imię".

Smutne jest to, że są pośród nas i tacy, którzy na początku swego chrześcijańskiego życia decydowali we wszystkim tak jak chciał Bóg. Dlaczego teraz to zostawili? Dlaczego przestraszyli się następnych dni, skoro w pierwszych dniach byli tak odważni i szczerzy, że nie dali się złapać w żadną pułapkę diabelską. Nawet najbliżsi ludzie mogli ich oskarżać o to, że są przeciwko nim, a oni wiedzieli, że nie jest tak dlatego, że służą Chrystusowi. Dlaczego tak się działo, że byli tak pewni tego, że służą Jezusowi? Dlatego, że Duch Boży dawał im zwycięstwo prowadząc ich ku osiągnięciu męskiej doskonałości w pełnomocnictwie Bożym. Na niektórych spoczywało już Boże pełnomocnictwo i dopóki spoczywało, byli innymi ludźmi, gdyż Duch Święty mógł spokojnie i normalnie funkcjonować w nich i dokonywać tego, co jest bliskie sercu Boga. Gdy jednak odwrócili się i odeszli znów do świata, utracili świętość pełnomocników mogących wybierać dobro, a odrzucać zło. Czy chcemy być pełnomocnikami Boga? Pełnomocnikiem nie można zostać inaczej, jak tylko

zostawiając wszystko w Jego rękach. On może mnie wydać na śmierć i na życie, może mnie uzdrowić albo pozwolić zabić.

Zobaczcie! Apostoł Jakub był pełnomocnikiem Boga i zginął ścięty mieczem. Piotr był również pełnomocnikiem Boga, ale uniknął śmierci, gdy został wyprowadzony z więzienia. Pierwszy doszedł do końca swego pełnomocnictwa i został ścięty, drugi jeszcze nie doszedł i został uratowany. Dla Boga nie jest trudnością, aby uczynić to, co jest potrzebne Jego pełnomocnikowi, tak? Jeremiasz wrzucony do cysterny mógł zginąć z głodu albo utopić się grzęznąc coraz bardziej w błocie. Ale Bóg chciał go jeszcze użyć jako pełnomocnika i posłał Ebedmelecha, aby go stamtąd wydobył. I Jeremiasz otrzymał dalsze posłanie od Boga: "Jeszcze pójdiesz do uchodźców".

Zobaczcie! Nie można być inaczej pełnomocnikiem, jak tylko w święty sposób. Bóg jest Święty i Jego pełnomocnicy są święci. W sercu Boga mamy otwarte miejsce w Jezusie Chrystusie. Tylko wtedy, gdy przychodzimy w Jezusie uświęceni Jego ofiarą, to miejsce jest dla nas zagwarantowane i Bóg nas wysłuchuje. Czyż Pan tego nie powiedział? "Jeżeli będziecie trwać w Moich przykazaniach i będziecie nimi żyć i wykonywać je, to przyjdźcie i proście o cokolwiek, a wysłucham was, gdyż przyjdziecie jako Boży pełnomocnicy". Wasze przyjście będzie w Duchu Świętym, a więc w napełnieniu tym co jest potrzebne, aby wasze pragnienia były pragnieniami Jezusa. Zatem, gdy przyjdziecie z prośbą, to ona pojawi się w was z góry. Nie będzie ziemską prośbą, lecz przyjdzie do waszego serca z góry i dlatego będzie mogła być wysłuchana. Chciałbym, abyśmy mogli to zobaczyć, że nasza modlitwa, nasz śpiew, nasze zgromadzenia jeżeli nie mają pełnomocnictwa są oszukiwaniem, ale gdy mają pełnomocnictwo Boże na sobie, są święte, są oddzielone od sposobów ludzkich i wtedy one są błogosławione. Śpiew jest błogosławiony, modlitwa jest błogosławiona, zgromadzenie jest błogosławione.

Pewnego dnia na tej ziemi było takie zgromadzenie, które zostało opisane w Dziejach Apostolskich (Dz. Ap. 19,23-40). Człowiek rozwiązał je dlatego, że nie było zarządzane przez władze, a więc było ono bezprawne. Powiedział zgromadzonym, aby się rozeszli, gdyż może stać się im krzywda z powodu czynionego przez nich bezprawia. A gdy zgromadzenie jest uprawnomocone, ponieważ odbywa się w imieniu Jezusa, to czy komuś z was, którzy chodzą w Jezusie Chrystusie może stać się krzywda? Komu się stanie krzywda w zgromadzeniu? Kto naprawdę w zgromadzeniu będzie ginął? Ludzie, którzy nie są pełnomocnikami Bożymi i nimi nie chcą być, którzy spoufalają się z Bogiem i lekko Go sobie traktują, ci giną, bo woń Chrystusowa jest jednym ku życiu, a drugim ku śmierci. Jedni, którzy znają Boga i boją się Go, przychodzą i szanują Go, i uczą się jak żyć jako pełnomocnicy na ziemi, drudzy zaś przychodzą lekko sobie Go traktując i wtedy giną, tak jak uczniowie, którzy słuchali mocnych Słów Jezusa, a mimo to odeszli od Niego. Było to Słowo tak potężnie błogosławione dla wszystkich ludzi - "Kto spożywa ciało Moje i pije krew Moją, we Mnie mieszka, a Ja w nim" - ale oni Go nie przyjęli w Chrystusie, lecz według ludzkiego myślenia i Słowo to, które miało być im ku życiu stało się im ku śmierci, gdyż odrzucając Słowo odrzucili także i Jezusa, Który je wypowiedział.

Od samego początku wyruszyliśmy przez powołanie Boże, inaczej nie można wyruszyć za Jezusem, jest to niemożliwe. Dlatego nasze modlitwy stały się tak rzetelne, nie liczyliśmy dni, gdy czytaliśmy Biblię, nie liczyliśmy czasu poznając pełnomocnictwo Boże, gdyż prowadzeni przez Ducha Świętego zostaliśmy oddzieleni od zmysłowości tego świata do poznawania Boga i uczenia się jak żyć w pełnomocnictwie Bożym. Bóg oddzielił nas mocną ręką od władzy diabła, darząc zwycięstwem stosownym do naszej wiary w Syna Bożego, ale później przyszły większe, bo świadome doświadczenia wyboru. Pełnomocnik musi dojść do momentu, gdy będzie musiał wybierać, czy chce

ić dalej z Bogiem, czy nie. Dlaczego musi wybierać? Dlatego, żeby nie był jak dziecko stale noszone przez innych, ale aby stał się dojrzałym poprzez zwycięstwo według swobodnego wyboru pozostania przy Bogu z miłości synowskiej. Słowo Boże stało się ciałem w Jezusie Chrystusie, a poprzez Jezusa w nas, pełnomocnikach Bożych, mówiących tak, jak mówi Słowo Boże.

Pan Jezus powiedział do nas, że niektórzy szukali tej drogi, lecz jej nie znaleźli. Wielu wyszło jej szukać, lecz nie znalazło, gdyż aby ją znaleźć trzeba pozwolić odebrać sobie wszystko to, co ma w sobie ludzką wolę życia dla siebie samego. Niewielu znajduje, gdyż niewielu dochodzi do końca i świadomie wybiera wolę Ojca, a wszystko co cielesne poddaje ukrzyżowaniu. Czy my już dorośliśmy do tego wyboru? A jeśli dorośliśmy to, co się z nami dzieje, gdy nie postępujemy według woli Ojca? Czy widzicie co się wtedy z nami dzieje? Zaczyna się chwianie, szamotanie, niepewność, niekonsekwencja, brak odwagi, to są pierwsze oznaki, że pełnomocnictwo zostaje nam zatrzymane, tak jak Tymoteuszowi. Paweł powiedział mu: "Wróć do pełnomocnictwa, gdyż Bóg dał nam Ducha odwagi, odnów to z powrotem w sobie, żebyś mógł żyć tak, jak pełnomocnik żyć powinien". Tylko prawdziwie wolni w Chrystusie Jezusie pełnomocnicy mogą powiedzieć, jako dojrzały synowie Boży, na każde Boże tak - tak, na Boże nie - nie. To jest potężne. Bóg czyni nas takimi, gdy chodzimy w światłości, w której i On jest, i mamy społeczność ze sobą nawzajem (my z Nim i On z nami), i krew Jezusa, Syna Jego oczyszcza nas od wszelkiego grzechu. Nie z nas to jest, Bóg to zaczął i Bóg ma moc dokończyć. Jeżeli człowiek wytrwa w tym do końca będzie uratowany do przebywania już na wieczność z Bogiem, Który jedynie ma nieśmiertelność (1 Tym. 6,16). Przejdźmy z tym pełnomocnictwem do 18 rozdziału Ew. Mateusza. Zobaczcie jak daleko sięga to pełnomocnictwo w rzeczach duchowych. Tylko pełnomocnicy mogą to uczynić. Gdy czynią to inni, Bóg nie przyznaje się do ich uczynków, reaguje tylko na działania Swoich pełnomocników. Ludzie, którzy nie są pełnomocnikami Bożymi nie mogą wymóc na Bogu czegoś, do czego Bóg ich nie uprawomocnił, a że sami nie żyją w czysty i święty sposób nie mają prawa dysponować tymi, którzy też tak nie żyją. Sami tak żyjąc oczekują, że mogą osądzać innych, ale nie mają prawa, bo nie są pełnomocnikami Bożymi. Osądzając innych, osądzają także siebie samych i na siebie wydają wyrok. Bóg nie przykładą ręki do ich działania.

Zobaczcie, co pełnomocnicy mogą robić? Ew. Mateusza, 18 rozdział, 18 wiersz: "Zaprawdę powiadam wam: Cokolwiek będziecie związali na ziemi, będzie związane i w niebie (...)", Pełnomocnik wiąże coś na ziemi i jest to związane także i w niebie. To może uczynić tylko ktoś, kto jest uprawomocniony jako sługa Boży i jego życie jest poświęcone Bogu, bo tylko taki sługa uczyni wszystko w bojaźni Bożej miłując Boga i człowieka, którego On stworzył. Nikt inny nie może być sługą Bożym, pełnomocnym ku temu działaniu. Pełnomocnym uczniem Chrystusa może być tylko ten, który umiłował Jezusa ponad ojca, matkę, dzieci, żonę i wszystko co posiada wraz z samym sobą. Wtedy może być pełnomocnikiem, który uczyni w każdej sprawie tylko to, co jest miłe jego Panu, Który go posłał. Inaczej nie może być uczniem Jezusa, pełnomocnym w działaniu, jest fałszyfikatem, jest kimś kto uzurpuje sobie prawo do działania w imieniu Jezusa, ale dopóki nie będzie wypełniał przykazań Jezusa, nie może stać się Jego uczniem pełnomocnym w działaniu. Prawdziwego ucznia poznaje się po pełnym posłuszeństwie nauce swego Nauczyciela. Jezus w Ew. Łukasza, w 6 rozdziale, 40 wierszu mówi: "Nie masz ucznia nad Mistrza, ale należycie będzie przygotowany każdy, gdy będzie jak jego Mistrz". Uczniem zajmuje się Mistrz, który przygotowuje go, aż do Swojej pełni. Zobaczcie! Wszystko więc co byśmy związali na ziemi jako pełnomocnicy Boży, będzie też związane i w niebie, i cokolwiek byśmy rozwiązali na ziemi, będzie rozwiązane i w niebie. Nie bójcie się ludzi, którzy chodzą samowolnie a później rzucają gromy na innych, nawet nimi się nie przejmujecie. Nie dajcie diabłu przystępu, i nie bójcie się ich grózb, ich przekleństw, i różnych takich rzeczy, gdyż oni nie mają mocy nad ludem Bożym. Ale co się dzieje,

gdy sprawiedliwy cię napomina? Musisz być w tym momencie w doświadczeniu, gdyż on mówi to, co chce Pan. Musisz rozważyć w swoim sercu, jak się rzeczy mają i musisz z bojaźnią, drżeniem i miłością przyjść do Boga i sprawdzić czy twoje pełnomocnictwo jest nadal zapieczętowane.

Człowiek musi mieć Ducha Bożego w sobie, naturę Boga, która pozwala mu unikać złego. Musisz sprawdzić czy masz moc unikania zła, czy masz moc wychodzić naprzeciw złu i powiedzieć - "nie, nie mam z tobą nic wspólnego", nie bojąc się o konsekwencje, jakie to zło chciałoby wyrzucić na tobie krzykiem czy groźbą. Czy masz odważne serce Lwa z pokolenia Judy - Syna Człowieczego, w Którym Bóg znalazł Swoje upodobanie, a Który został wywyższony i siedzi teraz po prawicy Ojca? Czy zachwyt i szczęście z tego wywyższenia jest dla ciebie, jako wywyższonego w Chrystusie pełnomocnika Bożego, zawsze sprawdzianem i doświadczeniem siebie? Czy jest to w tobie? Tak jak Paweł pisze w 13 rozdziale 2 Listu do Koryntian: "Doświadczajcie siebie czy Chrystus jest w was, czy chodzicie w Duchu Chrystusowym". Jako pełnomocnik sprawdzam i doświadczam czy prawo Boże jest w moim sercu. Czy mam odwagę żyć według tego prawa? Powinno zawsze zależeć nam na Duchu Chrystusowym działającym w nas z mocą. Gdy przychodzimy do Boga i doświadczamy, że brakuje nam czegoś co mieliśmy dotychczas, wtedy wołajmy do Pana w tej godzinie próby z całego serca: "Panie, miłuję Cię i chociaż cały świat jest przeciwko Tobie i nam, sługom Twoim, to nadal dziękuję Ci za tę błogosławioną dla mnie pozycję, jaką mam w Tobie: oddzielenie od podobania się światu. Panie, mimo całego doświadczenia, którego doznaję teraz, mam upodobanie w tym, aby wytrwać do końca w Tobie. Należę do Ciebie cały, używaj mnie według Swojej łaski. Utwierdź mnie w Sobie i zachowaj mnie w Twojej pozycji dla Twojej chwały ku zbudowaniu Twego Kościoła". Gdy rozpoczynamy dzień mając odwagę z łaski Boga żyć dla chwały Pana Jezusa Chrystusa, wdzięcznym sercem dziękujemy Bogu za to, że i dzisiaj mamy odwagę rozpocząć dzień tak samo jak rozpoczęliśmy pierwszy, drugi, czwarty i każdy następny w mocy Jego imienia. Trwając w zaufaniu Jemu, że będziemy z mocy Jego żyli w święty, czysty, nieskalany sposób będąc żywym świadectwem i solą dla tych, wśród których przebywamy. Każdy pełnomocnik przeżywa doświadczenia. To nie jest takie luksusowe życie - jestem pełnomocnikiem Boga, teraz wszyscy mnie podziwiają i patrzą na mnie. Jest to doświadczenie ukrzyżowania siebie samego i zwiastowania krzyża jako potrzeby każdego człowieka pragnącego iść za Jezusem. Jest to doświadczenie niezrozumienia wynikającego z tego, że idziesz i nawołujesz do czystości, podczas gdy większość wokół ciebie chce żyć po staremu - dla siebie.

Czy dzisiaj mógłbyś coś związać na ziemi z Jezusem? Albo powiedzieć tak jak Paweł: "Aby niektórych z nich zbawić". Czy mógłbyś wyrzucić Boży gniew na kogoś, niezależnie od tego kim by on był, z powodu tego, że odwraca braci od Chrystusa fałszywą nauką? Paweł nie mógł dożyć dzisiejszych czasów, on miał swój czas i my dzisiaj także mamy swój czas. Dzisiaj Bóg chce mieć nas dla Siebie tak samo, jak miał apostoła Pawła. Chce mieć ludzi, którzy mają serce w sprawie Bożej i którzy bardziej boją się Boga niż konsekwencji, jakie świat chciałby na nich wyrzucić z powodu tego, że należą do Boga. W zgromadzeniach naszych, odbywających się w imieniu Jezusa, chcemy się uczyć tego, jak powinniśmy żyć przed Bożym obliczem, będąc Jego pełnomocnikami. Nie chodzi nam o to, żeby zabawiać się jak dzieci: dzisiaj przeczytamy ten fragment z Biblii, może jutro następny, trochę pośpiewamy, trochę pomodlimy się, a później każdy pobiegnie w swoje własne, prywatne życie. U Boga tego już nie ma, pełnomocnicy nie mają prywatnego życia. Jezus mówi: jeżeli nie oddasz mi całej swojej duszy, nie możesz być moją własnością, nie masz uwolnienia od starej natury i nie jesteś pełnomocnikiem. Ilu tak naprawdę jest Bożych pełnomocników na ziemi? Ilu z nas dorasta do tej pozycji? Dlaczego jest ich tak mało? Dlaczego jest tak mało troski o to, aby życie młodych w wierze dojrzywało w nich aż do męskiej doskonałości? Dlaczego tak często po jakimś czasie zamieniają się w religijnych faryzeuszy?

Myślę, że powód tego jest taki: wielu lekko sobie traktuje Boga. Są złym świadectwem dla tych, wśród których przebywają, pokazując im, że lepiej jest pracować, aby zapewnić sobie lepszy byt na ziemi niż poprzestawać na małym, wykonując więcej dla Pana i od Niego oczekując zapłaty. Apostoł Paweł jako sługa Boga mówi, że każdy kto myśli o rzeczach ziemskich, jest wrogiem krzyża. "Nasza zaś ojczyzna jest w niebie, skąd też Zbawiciela oczekujemy, Pana Jezusa Chrystusa, Który przemieni znikome ciało nasze w postać, podobną do uwielbionego ciała Swego, tą mocą, którą też wszystko poddać Sobie może". Myśleć o tym niebiańskim życiu mogą tylko ci, którzy umiłowali przyjście Pana Jezusa. Jest to doświadczenie Boga, który realizuje je we wszystkich swoich pełnomocnikach, doprowadzając ich do znienawidzenia samych siebie. Nasze serce jest w pełnomocnictwie, a w ciele swoim znajdujemy coś przeciwnego temu pełnomocnictwu. Nauczyliśmy się poprzez doświadczenia, że jedynym naszym ratunkiem jest wiara w Chrystusa i odpocznienie w Nim. Świadomość tego, że Bóg wziął w Swoje ręce całe nasze zbawienie, pozwala nam być pełnomocnikami, którzy patrzą na Jezusa i w Nim pokładają nadzieję zwycięstwa i pokonania wroga. Pośłani od Boga, możemy stanąć przeciwko diabłu i on ucieknie, bo rozpoznaje pełnomocników Boga po ich odwadze. Odwaga nasza jest mocno oparta na tym, że nasz Pan jest Panem władającym nad wszystkimi władzami i wszystko Jemu zostało poddane.

Chciałbym jeszcze, żebyście otworzyli Ewangelię Jana i zobaczyli następny element pełnomocnictwa, które dał nam Pan. To jest wielka rzecz. Niech Pan nam pomoże zobaczyć, że tylko pełnomocnicy mogą to zrobić. Nikt inny tego nie może uczynić. Pełnomocnik to jest święty człowiek, oddzielony dla Boga do służby pełnomocnictwa. Czytajmy rozdział 20 od 21 wiersza: "I znowu rzekł do nich Jezus: Pokój wam! Jak Ojciec mnie posłał, tak i Ja was posyłam. A to rzekłszy, tchnął na nich i powiedział im: Weźmijcie Ducha Świętego. Którymkolwiek grzechy odpuscicie, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są zatrzymane". Pełnomocnicy mogą odpuszczać i zatrzymywać grzechy. Zobaczcie, gdy Jezus chodził po ziemi, to wszyscy dziwili się jak On może odpuszczać grzechy. Jezus mówi: "Co jest łatwiej? Odpuścić grzechy, czy powiedzieć temu leżącemu tak bezwładnie człowiekowi: wstań i chodź! Ale żebyście wiedzieli, że Syn Człowieczy ma moc odpuszczać grzechy, mówię ci wstań i chodź" i ten człowiek wstał i chodził. Wszyscy patrzyli z podziwem, ale nie rozumieli, że zanim Jezus powiedział: "wstań i chodź" wewnątrz tego człowieka, w jego sumieniu, nastąpiła zmiana o niezmiernie większej wartości poprzez wypowiedziane wcześniej przez Jezusa słowa: "odpuszczone są twoje grzechy". Jego sumienie doznało większego błogosławieństwa niż ciało, gdyż zostały mu odpuszczone grzechy. Ciało podniosło się oznajmiając wszystkim Boży cud, lecz jak mało jeszcze w tym momencie był widoczny dla wszystkich, włącznie z samym uzdrowionym, większy cud - powstające do Jezusowej świętości sumienie, które całe niebo rozradowało większą radością i uwielbieniem niż widok powstającego ciała. Tego nie mogli jeszcze zobaczyć, gdyż dopiero później, w doświadczeniu dni mogło się to przejawiać w tym uwolnionym od swego grzesznego sumienia człowieku.

Jezus, który wziął na Siebie wszystkie nasze grzechy, mógł to powiedzieć. Czy my możemy zrobić to samo co Jezus, jako Jego pełnomocnicy? Wziąć na siebie brzemiona innych tak jak On dźwigał nasze brzemiona? Jezus powiedział: "I wy dźwigajcie brzemiona innych, a tak wypełnicie zakon Mój i będziecie mogli ostać się jako pełnomocnicy, którzy czynią to samo, co i Ja czyniłem, a nawet większe rzeczy czynić będziecie, bo Ja idę do Ojca". Tylko w Jego imieniu, jako Jego pełnomocnicy, inaczej wszystko, co byśmy robili nie będzie uznane w niebie i wtedy nie będzie w tym co robimy mocy nowego życia, bo ta moc płynie z góry. Pamiętajmy o tym, że możemy być mocni tylko wtedy, gdy Bóg ma nas jako pełnomocników. Gdy tylko stracimy pełnomocnictwo, jesteśmy jak inni ludzie.

Bóg, Który dokonuje Swoich dzieł sprawia, że czasami chodzisz w Jego wielkiej mocy, dokonując wielkich rzeczy, a czasami zostajesz skierowany do służby niedostrzegalnej dla oka ludzkiego. Bóg mówi: "Teraz w ukryciu będziesz dla Mnie pracował i nie potrzeba ci już takich przejawów Mojej mocy, ale moc Moja nadal pozostaje nad tobą, abyś mógł działać dla Mnie i w tym miejscu". Jesteśmy więc jako słudzy nieużyteczni. Z łaski Boga możemy uczynić tylko tyle, ile da nam Pan. On może się posługiwać nami jako pełnomocnikami posyłanymi w tym lub w innym kierunku, w tej czy w tamtej sprawie. Może do nas mówić, zarządzać nami. To nie musi wcale być głos słyszalny. Gdy Bóg ma nas jako pełnomocników może nami zarządzać w Swoją własną, Bożą sposób i wtedy twoje nogi będą szły tam, gdzie chce Bóg. Twoje usta będą wypowiadały to, co chce Bóg i w twoim sercu będzie pokój. Bogu, działającemu w nas i dla nas, chwała za wszystko w imieniu Jezusa Chrystusa.

Chciałbym, abyśmy rozważyli pewne miejsca z Biblii okazujące nam zgodność Słowa Bożego z wydarzeniami przez nie zapowiedzianymi. Zajrzyjmy do Ewangelii Mateusza, 1 rozdziału i 21 wiersza. Nasz Ojciec ma wszystko przygotowane. Nie jest Bogiem działającym na sytuację, ale to sytuacje przychodzą na ten stan, który Bóg przygotował wcześniej. A więc i nasze doświadczenia przychodzą na stan, w którym postawił nas Bóg. Zobaczcie, kiedy Jezus Chrystus miał przyjść na ziemię, Bóg Ojciec powiedział do Marii przez anioła Gabriela: "Duch Święty zstąpi na ciebie i moc Najwyższego zacieni cię i urodzisz syna, i nadasz Mu imię Jezus; albowiem On zbawi lud Swoją od grzechów jego". "Swoją lud" - to jest wspaniałe, prawda? Jezus mógł powiedzieć "to jest Mój lud", gdyż Bóg dał nas Jezusowi i Jezus może doprowadzić nas do spotkania z Ojcem. Ale Ojciec już wcześniej mówi, to jest Mój pełnomocny Syn i On zbawi Swoją lud, On go uratuje. I zobaczcie, Jezus urodził się, jest malutki. Przychodzą do Niego mędrcy ze wschodu i składają Mu pokłon, oddają Mu hołd jako pełnomocnemu Synowi Bożemu². On nic nie może zrobić, to Bóg kieruje całą sytuacją. Jezus jest zaledwie urodzonym niemowlęciem, a oni Mu oddają hołd i cześć. Ale pewnego dnia do Józefa przemawia anioł we śnie: "Teraz uciekaj do Egiptu, gdyż chcą zamordować dziecię", i Józef z Marią i Jezusem uciekają do Egiptu. Gdy zagrożenie minęło, anioł ponownie ukazał się we śnie Józefowi, mówiąc: "Wracaj, gdyż nie ma już przeciwnika, który czyhał na życie Jezusa". Dlaczego tak się musiało stać? Dlatego, że napisano wcześniej to, co się wydarzy jako świadectwo prawdy Słowa Bożego - "z Egiptu powołałem Syna Mego". Bóg realizuje Swoją plan. Jezus w tym momencie nie ma nic do tego, jest małym dzieckiem.

To jest piękne świadectwo Bożego prowadzenia. Bóg tak samo postąpił względem nas wywołując nas z tego świata wtedy, gdy nie mieliśmy żadnego wpływu na to. Zachował nas, jako niemowlęta Swoje, od śmiertelnej agresji diabła. W Swojej łasce pozwolił, abyśmy dorośli do wieku młodzińskiego i zwyciężyli diabła. A trwając w zwycięstwie, dorośli do wieku ojcowskiego, aby mieć pieczę nad rodzącymi się dziećmi Bożymi.

Jezus dorasta; dorasta w łasce, mądrości, dojrzewa do podejmowania decyzji. Następuje kuszenie na pustyni. Jezus musi podjąć decyzję, czy teraz pójdzie za diabłem, czy wytrwa przy Ojcu. I tak jest z nami. Na początku nie mamy wpływu na wydarzenia, gdyż one dzieją się samoistnie. Bóg ze Swojej łaski kieruje nimi. Ale pewnego dnia Bóg dający nam wzrost, doprowadza nas do stanu, gdy spotykamy się z pustynnym pokuszeniem. Wtedy zapadają główne decyzje, czy będziemy mogli wyjść z tej próby w pełni jako pełnomocnicy, czy też nie. Jezus od chwili kiedy wygrał w Swoim pokuszeniu, wyszedł i w mocy zwiastował Królestwo Boga. Dokonywały się przez Niego różne wspaniałe rzeczy na tej ziemi. Chwała Bogu za to. Jednak próby skuszenia Jezusa następują jeszcze nadal, chociaż wstępna bitwa została już wygrana. Przy końcu Swojej ziemskiej pielgrzymki, Jezus powiedział uczniom: "Wy zaś jesteście tymi, którzy wytrwali przy Mnie w

pokuszeniach Moich".

Człowiek sam z siebie nie może wygrać bitwy z ciemnością. Aby mógł coś zrobić, musi być najpierw przygotowany przez Boga, musi być napełniony Bożymi słowami, Bożymi myślami, chodzić Bożymi drogami, aby się zrealizował Boży plan. Zwycięstwo Chrystusowe w nas czyni nas Jego pełnomocnikami i upewnia nas, że nasze włosy na głowie są policzone i żaden z nich nie spadnie bez woli Boga, bo należymy do Niego. Czy to Bóg posyła nas dzisiaj w tę drogę, po której pielgrzymujemy? Z kim i dokąd dzisiaj zmierzamy?

Jeszcze tylko parę wierszy i na tym zakończymy, gdyż jest ważne, aby w naszych sercach zostało przekonanie, że jesteśmy tymi, którzy doznają łaski od Boga, a zarazem mają świadomość bojaźni Bożej. Z bojaźnią i z drżeniem zbawienie swoje sprawujemy. Pamiętajmy o tym. W Liście do Efezjan czytamy o poręce Bożej, która spoczywa na nas, Jego pełnomocnych synach. Jako synowie w Chrystusie, odkupieni i oczyszczeni Jego krwią, zostaliśmy napełnieni Duchem jako poręczeniem Bożym, że pełnomocnictwo Boże spoczywa na nas. I ten Duch poświadcza, wraz z duchem naszym, że dziećmi Bożymi jesteśmy. Poświadcza, że jesteśmy pełnomocnikami Bożymi, spełniającymi to zaszczytne poselstwo w miejsce Chrystusa. Z tym przychodzi do nas Duch Święty. Zobaczcie, że Jezus rozsyła uczniów tak naprawdę dopiero wtedy, kiedy otrzymują Ducha Świętego - rękojmię Boga, że Bóg wysyła ich ze Swoim pełnomocnictwem. Bóg jest Tym, Który wydaje pełnomocnictwo. Księga Objawienia zaczyna się od posłania Bożego, które zostaje dane Jezusowi. Jezus przekazuje je aniołowi, a anioł przynosi je do Jana, który później przekazuje je Kościołowi. Jest to uporządkowane Boże działanie. Jezus Chrystus mówi o Duchu Świętym, że wszystko co Duch Święty weźmie, pochodzi od Niego, gdyż wszystko co jest Boga Ojca, należy także do Jezusa. Duch Święty nic z Siebie Samego nie weźmie, gdyż On jest Tym, Który przychodzi jako pełnomocnik i czerpie wszystko tylko od Tych, od Których został posłany. Zobaczcie, że pełnomocnik zawsze przekazuje to, co otrzymał od tych, od których został posłany. Sam z siebie nie czyni nic. I to jest Bożym świadectwem dla nas, abyśmy tak samo postępowali. I na zakończenie otwórzcie List do Galacjan, 5 rozdział. Jest to mocne Słowo, które niesie w sobie obietnicę Bożą, a zarazem rozbija wszelkie ludzkie mrzonki o samorealizacji. Ono rozbija nas w każdym miejscu, w które daliśmy się odciągnąć od Ducha Świętego, ale też daje nam szansę uregulowania jeszcze z Bożej łaski tych rzeczy, które nie funkcjonują w nas prawidłowo. Bóg chce mieć to w Swoich dzieciach, o czym jest tutaj napisane. Czytajmy od 22 wiersza: "Owoce zaś Ducha są: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, wstrzemięźliwość. Przeciwno takim nie ma zakonu. A ci, którzy należą do Chrystusa Jezusa, ukrzyżowali ciało swoje wraz z namiętnościami i żądzami. Jeśli według Ducha żyjemy, według Ducha też postępujemy. Nie bądźmy chciwi próżnej chwały, jedni drugich drażniąc, jedni drugim zazdroszcząc. Bracia, jeśli człowiek zostanie przyłapany na jakimś upadku, wy, którzy macie Ducha, poprawiajcie takiego w duchu łagodności, bacząc każdy na siebie samego, abyś i ty nie był kuszony. Jedni drugich brzemiona noście, a tak wypełnicie zakon Chrystusowy". Zobaczcie, jakie to jest potężne! Pełnomocnicy Boży są jak drzewa owocujące, na których możesz znaleźć miłość, łagodność, cierpliwość, itd. Są one Bożym poświadczeniem pełnomocnictwa spoczywającego na wybranym przez Boga człowieku. Czy doświadczaliście tego od samego początku? Jak się zmieniło wasze serce, gdy uwierzyliście w Chrystusa? I to ma się rozwijać w nas oczyszczanych ręką Ojca, aż do oddania pełnej chwały Bogu przez wydanie dojrzałego owocu. Jaśnieć coraz bardziej jak zorza, aż do pełnego dnia. Pamiętajcie o tym. To jest poświadczenie, że jesteście pełnomocnikami Boga. Jezus mówi: "Kto z was miłuje i gotów jest dać swoje życie za brata, ten jest moim uczniem, który doszedł do doskonałości w miłości". A więc poświadczeniem pełnomocnictwa jest owoc Ducha Świętego. Jeżeli go nie ma, nie ma też pełnomocnictwa w tym czasie. Wszyscy pełnomocnicy Boga byli napełnieni miłością do

ludzi, Bożą dobrocią, cierpliwością, łagodnością i pokojem. Bez pełnomocnictwa nie można dojść do wieczności, gdyż wejdą tam tylko ci, którzy służyli Jezusowi. A słudzy Chrystusa są pełnomocnikami Bożymi, którzy działają w Duchu Chrystusowym. Pamiętajcie o tym! Nie dajcie się oszukać i zwieść bajkom oraz powieściom ludzkim. Bądźcie pewni, że Bóg jest stałym Bogiem. Myśmy podeszli do duchów ludzi, którzy doszli do doskonałości. Przyszliśmy do Świadka Bożego przymierza, do Jezusa Chrystusa. Podeszliśmy do nowego Jeruzalem, do Boga żywego i do prawdziwego miejsca, którego możemy dotykać jako pełnomocnicy i żyć. Niech Pan będzie w nas uwielbiony. Niech każdy z nas stoi mocno. Jeżeli gdzieś coś straciliśmy, to wróćmy do Boga w pokucie i w poddaniu. Od Niego zależy, czy zechce odpowiedzieć od razu czy później. On kocha Swoje dzieci i chce, aby wszystkie były jedno w Chrystusie i dlatego pragnie mieć nas w bojaźni, w szacunku, w miłości i w zaufaniu. On chce nas mieć oddzielonych od rzeczy tego świata. On chce abyśmy zerwali wszystkie więzy, pragnąc być z Nim, abyśmy byli gotowi odciąć wszystkie skarby tej ziemi, dlatego, że chcemy być z Nim. Ze względu na Boga chcemy być Jego pełnomocnikami, żeby służyć Bogu żywemu, i żeby w tej służbie okazać wdzięczność i dziękczynienie za to, że On nas do niej powołał w Jezusie Chrystusie. Niech Bóg nas uprawomocnia każdego dnia, gdyż Bóg mówi: "Każdego dnia musi to być odnowione". To nie jest coś, co jest dane automatycznie na wszystkie dni, nie! Bóg każdego dnia chce ciebie spotkać jako tego, który przyjmuje swoją śmierć dla wszystkiego i swoje nowe życie w Chrystusie dla Boga. Wtedy Bóg każdego dnia udzieli ci nowego pełnomocnictwa. Jeżeli zgrzeszysz i pozostaniesz w grzechu stracisz je, ale jeżeli Bóg oczyści cię z grzechu da ci je na nowo, abyś szedł dalej jako pełnomocnik. Niech Bóg da nam siłę, abyśmy byli Jego pełnomocnikami do końca. Niech ma nasze umysły, serca, nasze całe jestestwo, całego wewnętrznego i zewnętrznego człowieka dla Swojej chwały. Stawiajmy siebie Bogu ku sprawiedliwości, aby mógł się nami posługiwać jako pełnomocnikami w Swojej sprawie ku ratowaniu ludzi. Niech Bóg nam w tym dopomoże. Bez Niego nie mamy prawa ani możliwości cokolwiek zrobić. Dzięki Jezusowi otrzymaliśmy prawo bycia dziećmi Bożymi i zrealizowania Bożego planu w Duchu Świętym. Niech Bóg nas napełni ochotą pełnomocnictwa, tym szczęściem, że On zechciał wziąć Sobie takiego człowieka jak ty i ja i powiedzieć: "Będiesz Moim pełnomocnikiem na ziemi. Chcę cię mieć dla Swojej chwały". Niech to nas napełnia szczęściem i radością. Patrzmy na pełnomocników Bożych, jak oni doszli do końca i na słowa, jakie powiedzieli, "naśladujcie nas, bo myśmy naśladowali tego Głównego Pełnomocnika - Jezusa Chrystusa. Tego, Który jest Drogą, Prawdą i Życiem, Sprawcą i Dokończycielem wiary naszej". Niech Pan będzie uwielbiony. Niech On to w nas potwierdza. Niech każdy z nas będzie wyraźnym pełnomocnikiem, którego słowa potwierdza Pan Jezus. On ma moc posłać nas w mocy Ducha Świętego, abyśmy szli i rozgłaszali Jego chwałę, gdyż On może napełniać Duchem każdego kogo zechce. Bogu, Który jedynie jest mądry, hołd i dziękczynienie za potężną łaskę Jego okazaną nam, Jego ludowi w imieniu Jezusa Chrystusa. Amen.